

Dziś premiera

# „Czarodziejski flet” Janusza Wiśniewskiego

Dziś i jutro w Operze Wrocławskiej odbędą się premierowe spektakle „Czarodziejskiego fletu” Mozarta w reżyserii i inscenizacji Janusza Wiśniewskiego. Zarówno realizatorzy, artyści, jak i ci, którym udało się podglądać próby, zgodnie twierdzą, że będzie to zupełnie „inna” opera. Jej inność polega na odmiennej koncepcji reżysera, odmiennej od tych, do jakich jesteśmy

wiele robić, bo scena była dla nas pusta, dla nas i dla naszych pomysłów. Z biegiem lat zaczęła się ona zapełniać... Teraz zaczął pasjonować mnie film, bo gdy spojrzałem w wizjer kamery, okazało się, że za nią jest wolna przestrzeń i można ją „zabudować”. Zupełnie innym światem, też pasjonującym, jest opera.

- Co dla pana w życiu jest najistotniejsze?

- Jest ogromnie wyrozumiała. Gdy ja tworzę, jej nic nie zwalnia z obowiązków dnia codziennego, prowadzenia domu, karmienia dzieci. Bierze na siebie ogromne trudy.

- Czy dzieci też są uzdolnione artystycznie?

- Oby nie były, to jest moim marzeniem. Najstarszy syn ma 17 lat, jest humanistą. Młodszy - ma 7 lat. Niestety, z bólem obserwuję u niego cechy



przyswajaniu. Tego właściwie można było się spodziewać znając dotychczasowy dorobek artystyczny Janusza Wiśniewskiego.

Na naszych łamach rozmawialiśmy z reżyserem o jego artystycznych wizjach i jego „widzeniu” Mozarta. Janusz Wiśniewski niechętnie mówi o swych planach artystycznych. Nie ukrywa, że boi się zapeścić.

- Chciałbym także ze swoim zespołem zrealizować jeszcze jedno przedstawienie - powiedział - i sprawdzić, czy możemy coś wspólnie zdyktować. A może to będzie drugi oddech? Nigdzie nie zostało powiedziane, że jestem reżyserem teatralnym i tak być musi do końca życia. Dziś czuję się tak, jak przed laty, gdy stawiałem pierwsze kroki w teatrze. Wtedy czuliśmy się wszyscy piękni, wolni, młodzi. Mogliśmy

- Odpowiedź jest prosta, wręcz banalna - miłość. I nie chcę, aby to zabrzmiało żartobliwie. Żona, rodzina, dzieci to są podstawy mego życia, bez nich ginę. Miłość to czasami trudna i bolesna sprawa. Wymaga cierpienia, trudu, tolerancji.

- Jak rodzina znosi i przeżywa pańskie artystyczne realizacje?

- Z żoną znamy się od 5 klasy szkoły podstawowej, zna mnie więc doskonale. Lubi czytać biografie i czasami śmieje się, że nic się nie zmieniło w sytuacji żon, które muszą znosić schizofrenie swoich mężów zajmujących się teatrem, malarstwem, sztuką. Próbuję być normalny, ale na pewno normalny nie jestem. Często teatrowi podporządkowuję swoje bycie.

- Zatem żona ma z panem trudne życie?

urodzonego aktora. O uzdolnieniach 2-letniej córki trudno jest coś powiedzieć.

- Czego panu życzyć?

- Zdrowia, zdrowia...

W premierowych spektaklach „Czarodziejskiego fletu” w Operze Wrocławskiej usłyszymy między innymi: Jolantę Żmurko, Ewę Czermak, Agnieszkę Dondajewską, Elżbietę Kaczmarzyk, Radosława Żukowskiego, Kazimierza Myrłaka. Kierownictwo muzyczne sprawuje debiutujący we wrocławskiej operze Krzysztof Dziewięcki, plastyka ruchu jest dziełem Henryka Konwińskiego. Na scenie wystąpi też Poznański Chór Chłopięcy „Polskie Słowiki” oraz Chór Chłopięcy PSM im. Grażyny Bacewicz we Wrocławiu.

Fot. Wojtek Wilczyński

(esz)

© R